

Kosicka-Pajewska, Aleksandra

Szymon Askenazy i jego miejsce w historii

Mazowieckie Studia Humanistyczne 8/2, 145-153

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Aleksandra Kosicka-Pajewska

SZYMON ASKENAZY I JEGO MIEJSCE W HISTORII

„Był Żydem z pochodzenia i religii, Polakiem – z wyboru i umiłowania, Europejczykiem – z kultury i ostatecznych ideałów cywilizacyjnych. Te trzy cechy umiał w przedziwny sposób zespolić w jeden drogocenny amalgamat”¹. Szymon Askenazy, bo o nim mowa, wywodził się z arystokracji żydowskiej. Pradkowie profesora byli uczonymi w piśmie już w VII czy VIII wieku, a jednym z nich był słynny rabin lwowski Chacham-Cwi. Wbrew nazwisku, które oznaczało nierasowego Żyda Wschodniej Europy, miał w ścisłym znaczeniu tego słowa wygląd, typ i charakter rasowego Sefarda zachodnioeuropejskiego. Ród jego wywodził się z Hiszpanii.

Szymon Askenazy urodził się 24 grudnia 1867 r. w Zawichoście. Edukacja profesora przypadła na czasy reżimu apuchtinowskiego. Wybitnie uzdolniony ukończył II gimnazjum klasyczne w Warszawie ze złotym medalem. Licząc zaledwie 20 lat, w 1887 r., uzyskał stopień naukowy kandydata praw po obronie rozprawy *Polityka encyklopedystów* na Wydziale Prawnym Uniwersytetu Warszawskiego. Szybko jednak zrezygnował z praktyki w warszawskim sądzie, by swoje zainteresowania skierować w stronę historii. Wyjechał na studia historyczne do Getyngi, gdzie pod kierunkiem profesora Maxa Lehmana napisał i w 1894 r. obronił pracę doktorską pod tytułem *Die letzte polnische Königswahl*. Na podkreślenie związku uczuciowego z Polską niech zaświadczy fakt, że na dyplomie doktorskim wydanym w Getyndze wymógł zapis – przynależność państwową – Polonus, co było w owych czasach wydarzeniem bezprecedensowym.

Dalsze stopnie naukowe zdobywał już w kraju. Habilitacja odbyła się na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego w 1897 r., a tematem roz-

¹ W. Dzwonkowski, *Szymon Askenazy*, „Wiadomości Literackie” nr 30 z 28 lipca 1935 r.; H. Barycz, *Na przełomie dwóch stuleci. Z dziejów humanistyki w dobie Młodej Polski*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 238–306.

prawy było *Przymierze polsko-pruskie*. Dalsze losy zawodowe związał Askenazy z Uniwersytetem Lwowskim, gdzie w 1902 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w maju 1907 r. uzyskał nominację na profesora zwyczajnego historii nowożytnej ze szczególnym uwzględnieniem historii Polski².

Wiele sporów wywołała praca habilitacyjna Askenazego *Przymierze polsko-pruskie*. W pracy tej uznał Askenazy politykę przywódców Sejmu Wielkiego za słuszną, choć widział wiarołomstwo Prus. Odpowiedzią na książkę o przymierzu polsko-pruskim była *Polska na przelomie* Bronisława Dembińskiego.

W sporze tym chodzi o znaczenie sprawy polskiej w świecie międzynarodowym. Ci, którzy widzieli Polskę jako zagadnienie międzynarodowe byli zwolennikami polityki aktywnej, uniezależnienia się od Rosji. Ci, którzy nie docenili znaczenia Polski w Europie nie widzieli innej drogi niż oparcie się o Rosję. Praca o *Przymierzu polsko-pruskim* zawiera tyle świadectw wiarołomstwa ze strony Prus, że słusnie ze swego punktu widzenia cesarsko-niemiecki cenzor w Warszawie, w 1917 r., sprzeciwił się wznowieniu pracy, gdyż byłoby to poczytane za przestrożę – Wartung.

Askenazy przypisywał szczególną rolę historykom w społeczeństwie. „Wielki historyk wielkiego narodu to godność nad którą nie masz dostojniejszej. Spuścizna takiego historyka jest jak sól ziemi, użyteczności niezbędnej a powszechnej, jest niezniszczalnym, nieoszacowanym nabytkiem w powszechnym skarbcu kultury”³. Historyk powinien służyć narodowi, choć o sprawach swego narodu powinien pisać „miłującą ręką”.

„Dojrzały owoc badawczy, zdrowy pokarm wychowawczy”⁴ – w tych słowach mieści się program naukowy Askenazego. Nauka historii ma na celu zbadać i wyjaśnić przeszłość i w ten sposób służyć teraźniejszości. Z niebezpieczeństwa takiego ujęcia sprawy Askenazy zdawał sobie dobrze sprawę i z właściwej drogi nie zszedł nigdy.

Askenazy był pod wielkim urokiem i jednocześnie wpływem dwóch historyków francuskich Alberta Solera i Hippolyte’a Taine’a. Taine’a oceniał krytycznie, a zwłaszcza jego oceny rewolucji francuskiej. Inaczej było z Sorelem, o którym pisał: „Był wielkim historykiem w potrójnym tego słowa znaczeniu: naukowym, obywatelskim i pisarskim. Wielki uczony nie dyletant, wielki pisarz nie rzemieślnik, nie pedant, wielki obywatel pozbawiony przecież jakichś tendencji a priori. Sorel to prawdziwy historyk przemawiający nie do wąskiego kręgu specjalistów, lecz do ogółu czytającego w kraju”⁵.

Czynnikiem dodatkowym bliskości Askenazego był zapewne fakt, iż Sorel,

² J. Willaume, *Szymon Askenazy jako historyk dwu stuleci*, Lublin 1956, s. 233.

³ *Askenazy Szymon*, „Wczasy Historyczne”, t. II, s. 369.

⁴ S. Askenazy, *Uwagi*, Warszawa 1924, s. 389.

⁵ J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958, s. 30.

nim został profesorem szkoły nauk politycznych, był czynnym dyplomata, a swoje główne dzieło poświęcił stosunkom międzynarodowym. Zainteresowania Askenazego były podobne – szły w kierunku dyplomacji.

Według Askenazego nauka historii powinna być nauczycielką polityki, wystąpiło to wyraźnie w dwóch dziedzinach – w przygotowaniu do czynu zbrojnego i stosunku do Rosji. W pierwszej dziedzinie zasługi profesora dookoła budzenia dążeń do walki zbrojnej o niepodległość są bardzo silne. Służyła temu przede wszystkim biografia *Księcia Józefa*. Epos rycerski, jak go nazywano, natomiast krytycy twórczości Askenazego nazywali jego książkę hagiografią, ale jednocześnie nie mogli zaprzeczyć, że została opracowana rzetelnie pod względem naukowym. *Epos rycerski* budził w Polsce chęć walki zbrojnej i tu zasługi Askenazego dla polityki obozu niepodległościowego są olbrzymie. Łączy się z tym stosunek Askenazego do problemu Napoleona. Był on wielbicielem Napoleona, nazywał go „Człowiekiem Europy”. Widział jego błędy polityczne, popełnione względem Polaków, ale nie przeszkodziło mu to w stwierdzeniu faktu, że w stosunku Napoleona do Polski strony dodatnie przeważają nad stronami ujemnymi. Podobnie brzmi ocena Napoleona skreślona przez Sorela „cnoty obywatelskie, które przeważały w nim całkowicie nad człowiekiem wojny, mąż stanu góruje w nim nad wojownikiem”⁶.

Wielka dla nauki szkoda, że Askenazy nie ukończył swego podstawowego dzieła *Napoleon a Polska*⁷. Zaprezentował pierwsze związki Polski z Francją na przestrzeni wieków, przedstawił stosunek władz rewolucyjnych do Polski, przedstawił stosunek generała Bonapartego, pierwszego konsula i cesarza Napoleona wobec Polski i zakończył na wydarzeniach 1805 r. Nie wiadomo, czy zebrał materiały do całości zagadnienia, a tylko ich nie opracował, czy też miał to być owoc dalszych poszukiwań prac archiwalnych i bibliotecznych. Nie zakrywając ujemnej oceny wielu posunięć Francji (Campo Formio, Luneville, San Domingo), nie tai swego podziwu dla Napoleona.

Stosunek Askenazego do zaborcy rosyjskiego był zawsze bezwzględnie negatywny. Po pierwszej rewolucji rosyjskiej podjęto ze strony polskiej próby porozumienia z caratem. Askenazy uderzył w te dążenia właściwą sobie metodą naukową. To jest geneza ogłoszonej w pierwszym wydaniu w 1908 r. dwutomowej książki o Łukasińskim⁸. Nie jest to, wbrew zapowiedzi tytułu, biografia nieśczęśliwego majora czwartaków, jest to historia spisków w Królestwie Kongresowym, a może nawet dzieje Królestwa. Główna teza książki to pokazanie zwoleńnikom ugody polsko-rosyjskiej, że to do czego dążą było już przed stu laty i skończyło się niepowodzeniem.

⁶ *Ibidem*, s. 40.

⁷ S. Askenazy, *Napoleon a Polska*, t. 1–3, Warszawa 1918–1919.

⁸ S. Askenazy, *Łukasiński*, Warszawa 1928, wyd. II.

Drugie rozszerzone wydanie *Lukasińskiego* ogłosił Askenazy w 1928 r., wbrew oczekiwaniom profesora, który był przyzwyczajony, że jego książki szybko znikają z półek księgarskich, książka nie wzbudziła zainteresowania i zalegała magazyny wydawcy. Prawie ociemniały Tadeusz Wojciechowski pisał, że ze wzruszeniem czytał *Księcia Józefa*. Inaczej ocenili książkę czytelnicy. W II Rzeczypospolitej zainteresowanie twórczością naukową w dziedzinie historii było znacznie słabsze. Dyskutowano na ten temat na Zjeździe Historyków Polskich w 1930 r. Dotyczyło to zwłaszcza twórczości Askenazego. Askenazy bolał nad tym głęboko.

Wybuch I wojny światowej zastał Askenazego w Karlsbadzie skąd pojechał do Szwajcarii. Owocem pobytu profesora w tym pięknym i neutralnym kraju było wiele artykułów wydanych po wojnie w formie książkowej w *Uwagach*⁹. Wspierał swą pracą Komitet Polski w Vevey, założony przez Henryka Sienkiewicza.

W *Uwagach* Askenazy zebrał artykuły publikowane podczas wojny w Szwajcarii po francusku m.in. wspaniałe rozważania o woli narodowej, uzupełnił dzieło niektórymi artykułami napisanymi po wojnie, przede wszystkim szkicem historycznym ze świadectw polsko-pruskich. Artykuł ten oparty o nieliczne publikacje źródłowe przede wszystkim pamiętniki oraz relacje ustne działaczy polskich (księcia Zdzisława Lubomirskiego i księcia Janusza Radziwiłła) dał znakomitą ocenę polityki mocarstw centralnych względem Polski. W kilkadziesiąt lat później profesor Janusz Pajewski, na podstawie materiałów czerpanych z siedmiu archiwów europejskich, przedstawił politykę mocarstw centralnych wobec Polski i doszedł do bardzo podobnych wniosków. Profesor Pajewski tak pisze: „Askenazy w 1923 roku nie mógł znać materiałów dziś dostępnych badaczom. Jego intuicja historyczna i polityczna wskazała mu właściwą drogę, po której tu iść zamierzamy”¹⁰.

W przypisach do *Uwag* Askenazy zawarł znakomitą pracę o odezwie Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza i niemniej znakomitą pracę o działaniach wojennych na ziemiach polskich w początku I wojny światowej. Zagadnienie to jest bardzo ważne pod względem politycznym, bowiem chodzi o wyjaśnienie, w jakiej mierze działania wojsk rosyjskich przyczyniły się do zwycięstwa wojsk francuskich nad Marną.

Uwagi to ostatni wielki sukces pisarski Askenazego. Działał jeszcze jako delegat Polski w Lidze Narodów (sierpień 1920 r. – czerwiec 1923 r.), odniósł tu duże sukcesy, broniąc Polskę przed atakami wrogów w sporze z Litwą, oraz przed atakami na Polskę mniejszości narodowych. Nie doszło do skutku objęcie przez niego w Uniwersytecie Warszawskim katedry historii na Wydziale Filozoficznym, ani katedry stosunków międzynarodowych na Wydziale Prawnym.

⁹ S. Askenazy, *Uwagi...*, s. 389.

¹⁰ J. Pajewski, *Rozprawy i studia*, Poznań 1997, s. 162.

Askenazy pozostawał w czynnej służbie dyplomatycznej nieco ponad trzy lata. Podał się do dymisji w czerwcu 1923 r. Na czele Ministerstwa Spraw Zagranicznych stanął Marian Seyda, członek narodowej demokracji, która Askenazego brutalnie i niesprawiedliwie zwalczała.

Askenazy niejednokrotnie udzielał rad kierownikom polskiej służby zagranicznej, była też mowa o ambasadzie przy Kwirynale, ale rzecz nie doszła do skutku.

W 1921 r. zaistniały wielkie trudności z obsadzeniem poselstwa polskiego w Londynie. Minister Sapieha chciał wysłać na ten trudny posterunek Askenazego. Pasjonująca to sprawa wyobrazić sobie, jak potomek rabinów lwowskich broniłby Polski przed wrogimi jej bankierami Londynu i Nowego Jorku. Do nominacji Askenazego na posła w Wielkiej Brytanii nie doszło na skutek wrogiego nastawienia do niego Ludwika Bernsteina-Namiera, także polskiego Żyda.

Działalność twórcza Askenazego przypadła na okres zmian w historiografii europejskiej. Historycy odchodzili z wolna od racjonalizmu, a wracali do idealistycznych koncepcji przedstawiania wydarzeń. Gdy na zachodzie próbowano poddawać analizie podstawy teoretyczne nauki historycznej, w Polsce nadal zajmowano się wyłącznie analizą faktów. Trwałym wkładem Askenazego i jego uczniów w naukę historyczną było zainteresowanie się ludźmi, ich motywami działania, charakterami, czyli realizm, który przyświecał badaczom. Askenazy elementy biograficzne swoich bohaterów wysuwał na plan pierwszy, jednak są one zawsze osadzone na tle historycznym epoki i wydarzeń. Był mistrzem w charakterystyce ludzi. Czy to będą bohaterowie na miarę księcia Józefa, czy czarne charaktery, jak Nikołaj N. Nowosilcow, zawsze pociągają czytelnika. I nie było to przecenianie roli jednostki w dziejach, ale obraz malowany silnymi, barwami. Najwyraźniej wystąpiło to w ocenie księcia Józefa.

Język Askenazego był żywy, barwny, obrazowo można by powiedzieć barokowy w pierwszym okresie, może patetyczny, rokokowy w drugim. Piękno języka Askenazego zdawało się widzieć szczególnie tam, gdzie żywo grało jego uczucie. Jakże piękny jest opis śmierci księcia Józefa. Askenazy budzi wielkie uznanie pierwszych lat XX w. Dziś, sto lat później, jest przeciwnie; spospolitowała się mowa polska, spospolitowały się zainteresowania społeczeństwa. Dzieło historyczne winno być – według profesora – z jednej strony dziełem sztuki, z drugiej zaś dziełem politycznym. Tak też pisał.

Najczęściej czytany dziełem Askenazego był *Książę Józef*. W nim błysnął jego talent pisarski. *Książę Józef* najbardziej odpowiadał romantyzmowi polskiemu, ale może było tam i coś więcej. Rzecz charakterystyczna, że w Polsce Ludowej wydano książkę w 1976 r. po raz wtóry, dzieło to cieszyło się wielką popularnością. Askenazy po raz ostatni przemówił do szerokiej rzeszy czytelników polskich.

Askenazy jest prekursorem rzetelnych studiów nad dziejami porozbiorowego Polski. Wszystkie prace do czasu Askenazego były oparte na przypadkowych

drukach lub dokumentach, znajdujących się w archiwach rodzinnych działaczy politycznych. Nie wykorzystano archiwów państw zaborczych ani wydawnictw źródeł rosyjskich, niemieckich czy austriackich. Askenazy natomiast był twórcą nowej szkoły historycznej w podwójnym sensie. Zapoczątkował nowy typ badań historycznych i skupił dookoła siebie młodych, wybitnych badaczy. Rezultatem pracy szkoły Askenazego była seria monografii w zakresie dziejów nowożytnych. Publikował w niej prace swych najwybitniejszych uczniów, opatrując każdą z nich przedmową własnego pióra. Potrafił zdobyć na ten cel znaczne fundusze, a wydaje się, że uzupełnił je własnymi środkami.

Askenazy wysunął na Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie postulat zajęcia się historią porozbiorową, a historia porozbiorowa to historia walki o niepodległość. Osobiście zajął się grą dyplomatyczną mocarstw; grą, która przyniosła rozbiory Polski, ale mogła przynieść inne wyniki. Askenazy powtarzał chętnie „w tej grze nie tylko myśmy popełniali błędy”¹¹. Poglądy na dzieje Polski XIX w. przejął od Adama Czartoryskiego.

Szkole Krakowskiej zarzucał pesymizm w poglądzie na dzieje Polski i badania wyłącznie stosunków historyczno-prawnych. Bliższy był Szkole Warszawskiej, cenił w niej oparcie badań na źródłach i gruntowność. Tzw. Szkoła Lwowska była niejednolita, wybitną rolę odgrywał w niej Adam Szelański, który zajmował się głównie zagadnieniami historii Polski XVII w., wiązał dzieje Polski z zagadnieniami międzynarodowymi. Wykazywał znaczenie Polski w stosunkach międzynarodowych. Sięgał tu aż do dalekiej Hiszpanii. Ze Szkoły Warszawskiej zwalczał ostro zwłaszcza Władysława Smoleńskiego, któremu zarzucał partykularyzm.

Interesującą sprawą jest stosunek Askenazego do arystokracji. W pismach swoich nie osłaniał tej warstwy, bezlitośnie obnażał jej błędy, występki, egoizm klasowy. Widział w niej gasnący świat. „Morituri” – tak ich scharakteryzował w recenzji pamiętników Chlodwiga Hohenlohe. A jednak czuł się temu środowisku bliski, lgnął do wielkich domów arystokratycznych.

Askenazy najbardziej ceniał drobną, zaściankową szlachtę, uważając ją za zdecydowanie wartościowy i patriotyczny element społeczeństwa polskiego. Z upodobaniem pisał: „o onej wybornej krwi drobnoszlacheckiej, z której wywodził się Walery Łukasiński i tylu patriotów polskich”. Był pod wielkim urokiem *Pana Tadeusza*, znał na pamięć całe fragmenty poematu.

Szymon Askenazy czuł się Polakiem i historia Polski spletała mu się z otaczającym go światem współczesnym. Nie wiadomo, czy sympatie dla katolicyzmu, jak sugerują jedni wszczepił mu liberalizujący katolik Max Lehmann, czy było to skutkiem innych wpływów. W każdym razie żywił uznanie i sympatie dla Kościoła katolickiego. Dobrze czuł się w towarzystwie księży. Wzajemna

¹¹ J. Dutkiewicz, *op. cit.*, s. 43, 47.

sympatia i szacunek łączyły profesora z arcybiskupem warszawskim Wincentym Chościak-Popielem. W dniu 3 Maja składał życzenia prymasowi Królestwa Polskiego, widząc w jego osobie tradycyjnego interrexa¹².

Na uwagę zasługuje rozmowa Askenazego z księciem Łobanowem-Rostowskim. Jak wspominał po latach profesor, książę zainteresował się książką o elekcji Stanisława Augusta i nakazał udostępnić archiwa rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Askenazy jako znany już historyk i uczony był z wyszukaną uprzejmością przyjmowany przez przedstawicieli arystokracji, a także przez członków rodziny domu panującego Romanowów. Ale książę Łobanow przyjął młodego doktora przed trzydziestką. Co sprawiło, że dumny pan rosyjski, który z „przekąsem” mówił o wielkich księżętach z domu Romanowów spotykał się z dwudziestokilkuletnim polskim Żydem. Co ich złączyło próżno dociekać.

Interesująca to sprawa dostęp do archiwów rosyjskich. Jak Askenazy wspomina, dostęp ten zawdzięczał życzliwości księcia Łobanowa. Jest to nieściste. Na uzyskanie wstępu do archiwów Askenazy zabiegał długo i usilnie. Działała tutaj ogólnie stosowana w cesarstwie rosyjskim „wzjatoczka” – łapówka. Askenazy powiedział kiedyś profesorowi Pajewskiemu „Panie mnie to drogo kosztowało”. Ale „trysnęło źródło wielkie i niezbędne dla podejmowanej odnowy polskich dziejów porozbiorowych”¹³.

Nachum Sokołów pisał, że kapitałiści żydowscy to handelesy, a szlachta żydowska to członkowie rodzin rabinackich. Odnosi się to do Askenazego. Syn zamężnego kupca Wolfa Askenazego, zięć bogatego fabrykanta łódzkiego Tykocinera był potomkiem rodziny rabinackiej. Szczycił się tym, że przodkiem jego był wybitny rabin wspomniany Chacham-Cwi. To tłumaczy słowa, które powiedział w 1932 r. profesorowi Pajewskiemu „Co mi tam Radziwiłł czy Lubomirski”. Wyobrażał sobie, że Żydzi będą czuli się Polakami i potrafią żyć tak, jak mniejszość tatarska¹⁴.

Ożenił się z Felicją Tykociner. Wychowawczyni młodej Felicji pochodziła ze zbankrutowanej rodziny ziemiańskiej i uczyła swoją wychowankę wymogów, jakie stawia życie towarzyskie najwyższym sferom. Salon, który pani Askenazowa wykwintnie prowadziła w Warszawie i w Genewie skupiał ludzi kultury, nauki i polityki.

W salonach polskich krążyło wiele anegdot i wierszyków o Askenazym. O choćby takie:

„Na teźe, co i Klaczo klaczy,
To znaczy

¹² J. Pajewski, *Poza wczoraj*, Poznań 1992, s. 82–83.

¹³ Relacja ustna profesora Janusza Pajewskiego.

¹⁴ Relacja ustna profesora Janusza Pajewskiego.

Kadząc księżom, księciom,
 Córkom baronów, hrabiów zięciom,
 Jedzie profesor Langenazy.
 Dojedzie szybko,
 Albowiem raczy
 Ta klasa swoich podchlebiaczy
 Zaszczytami miłą chęciom...
 Ale dla mnie co po prostu
 Ten Disraeli z Zawichostu
 Nazbyt sarmackim wiele razy”.

Albo inny wierszyk:

„Księżę Józef dzielnie Niemców kropił,
 Tylko szkoda, że się nam utopił.
 Cóż, nie wskresim go bez boskiej obrazy,
 Poniatowski umarł, żyje Askenazy...”

.....
 I nie powiodą mnie na Wawel wśród kadzidel wonnych,
 Bo powiedzą: tu nie miejsce dla starozakonnych.
 Chyba mnie Piłsudski, o co proszę Boga,
 Każe pochować w Wilnie na górze Mendoga.
 Na grobowcu napis będziecie widzieli:
 »Ostatni z Horeszków, chociaż po kon-dzieli«¹⁵.

Powszechna była opinia, że Askenazy był bratem łożowym na wysokim stopniu wtajemniczenia. Zaprzecza temu brat łożowy, wybitny znawca dziejów i badacz problematyki masońskiej, a zarazem uczeń i przyjaciel Askenazego, Emil Kipa, który twierdził stanowczo, że Askenazy nie był masonem, a o masonerii pisał w taki sposób, w jaki nigdy nie pisałby mason. Kipa twierdził, że Askenazy nie rozumiał problematyki masońskiej ani ideałów masońskich, ani obrzędowości masońskiej. Również badacz masonerii Ludwik Hass nie wymienia Askenazego w spisach członków łoż.

Askenazy żył rozgoryczony na uboczu życia politycznego i naukowego. Interesował się sytuacją polityczną Polski. W końcu życia uległ pesymizmowi, a może realizmowi, przewidywał klęskę wojny z Niemcami, zniszczenie Warszawy. Umarł 25 czerwca 1935 r. w Warszawie. Pogrzeb profesora, który odbył się 30 czerwca, był wielką manifestacją uznania, jakim cieszył się w kulturalnej części społeczeństwa. Zaskakiwała jednak nieobecność młodzieży.

Szymon Askenazy jest pierwszym z badaczy naszej przeszłości, który połączył dzieje Polski z badaniami dziejów powszechnych. Dotąd nikt z historyków polskich nie widział tak jasno, że dzieje Polski to część dziejów powszechnych.

¹⁵ J. Pajewski, *Poza wczoraj...*, s. 84–85.

Generał Marian Kukiel, sam wybitny historyk, uważał Askenazego za największego po Joachimie Lelewelu badacza dziejów Polski. Pogląd to dyskusyjny, w każdym razie był Askenazy uczonym wysokiej klasy. Widział Polskę jako część społeczności międzynarodowej i z tego punktu widzenia przystąpił do „odnowy” – jak się wyrażał – dziejów Polski. Może znaczenie to wyolbrzymiał.